

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK | Łódź, Niedziela, 27 stycznia 1946 roku | Nr 11

Francuzi są głodni i marzną

Głównym więc zadaniem nowego rządu będzie: zjednoczenie narodu, aprowizacja i wzrost produkcji

PARYŻ, 27. 1. Głosy prasy francuskiej o zadaniach nowego rządu:

„France Libre” pisze: „Scisły związek między osobami kierującymi nawą państwową jest bardziej pożądanym niż kiedykolwiek. Jedno zagadnienie musi dominować wśród innych, mianowicie sprawa franka. Utrzymanie kursu franka jest podstawowym zagadnieniem politycznym, od rozwiązania którego zależeć będzie odrodzenie Francji. Zdaniem „Voix de Paris” — najpilniejszym problemem jest niewątpliwie aprowizacja, ale sprawa ta związana jest z zagadnieniem cen i pozostaje w zależności od polityki finansowej i walutowej. Wprowadzenie poważnych reform staje się nieuniknione. Ścisłe zjednoczenie w szeregach klasy pracującej i wśród wszystkich szczerych republikanów pozostaje najlepszą gwarancją powodzenia.

„L'Aube” jest zdania, że Francja stoi wobec 4 najważniejszych problemów: aprowizacji, stabilizacji franka, wzrostu produkcji i odbudowy. „Rozwiązać kryzys, to nie znaczy zastąpić jeden rząd przez drugi” — pisze „L'Aube” — chodzi o wprężenie tego rządu do dzieła rozwiązania realnych zagadnień życia w kraju, od których samo jego istnienie jest uzależnione. Przede wszystkim należy położyć kres zamieszaniu finansowemu i eko-

nomicznemu. Musi być sporządzony inwentarz i bilans. Na tej podstawie musi się dokonać zjednoczenie. Apropozycja, stabilizacja franka, wzrost produkcji i odbudowa — oto nasze zagadnienia, oto, jakie powinny być nasze cele. Nie bawienie się w politykę, ale prowadzenie polityki”.

„Humanite” pisze: „Kraj czeka z niecierpliwością na politykę zrywającą z fałszywą propagandą optymizmu oficjalnego i szczerze patrzącą w oczy ciężkiej sytu-

acji, krajowi należy powiedzieć prawdę z całą szczerością. Kraj cały czeka na program działania.

„France Tireur” pisze: „Nikt nie ma pretensji do Francuzów, że są głodni i że marzną. Myśli się o tym wiele, ale niewiele się czyni, by temu zaradzić. Czy wolno nam sądzić i wypowiedzieć to, że dzisiaj właściwie należy przede wszystkim myśleć o tych bezpośrednich potrzebach Francuzów?”

Nowy rząd francuski

składa się z ludowców, socjalistów i komunistów

PARYŻ, 27. 1. W sobotę dnia 26 stycznia w godzinach popołudniowych został utworzony nowy rząd francuski w następującym składzie: premier i minister obrony narodowej — Feliks Gouin (socjalista), wice-premierzy i ministrowie bez teki — Francisque Gay (ruch republikańsko-ludowy — MRP), Maurice Thorez (komunista), sprawy zagraniczne — Georges Bidault (MRP), gospodarka narodowa i skarby — Andre Philip (socjalista), sprawy wewnętrzne — Andre Lefroquer (socjalista), minister sprawiedliwości — Henri Teitgen (MRP), armii — Edmond Michelet (MRP), uzbroje-

nia — Tillon (komunista), rolnictwa — Tanquy Prigent (socjalista), produkcji przemysłowej — Marcel Paul (komunista), oświaty narodowej — Marcel Naegelen (socjalista), robót publicznych i transportu — Marius Montet (socjalista), pracy — Groizat (komunista), zdrowia publicznego — Robert Prigent (MRP), odbudowy — Francois (komunista), minister do spraw kombatanów i ofiar wojny — Laurent Casanova (komunista), aprowizacji — Longchambon, Gaston Defferre (MRP) sekretarzem stanu przy radzie ministrów i kierownikiem informacji.

Delegacja polska do Czechosłowacji

z min. Rzymowskim na czele. — Polska pragnie przyjaźni z sąsiadami i trwałego pokoju w Europie

WARSZAWA (27. 1.) Na konferencji prasowej w prezydium Rady Ministrów minister Spraw Zagranicznych Wincenty Rzymowski omówił zagadnienia polityki polskiej na terenie międzynarodowym ze szczególnym uwzględnieniem roli Polski w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Minister Rzymowski stwierdza, iż na terenie międzynarodowym Polska nie jest osamotniona, ma przyjaciół, jest rozumiana i może liczyć na poparcie dla celów, ku którym zmierza. Przejawy sympatii dla Polski były i ze strony państw, z którymi nie utrzymujemy jeszcze stosunków dyplomatycznych. Przyjaciółmi Polski są przede wszystkim te narody, które są ożywione chęcią demokratyzacji swego ustroju, bez wstrząsów tą samą metodą, którą kroczy Polska.

Nawiązując następnie do faktów stworzenia komitetu specjalnego dla kontroli nad energią atomową, min. Rzymowski podkreślił ogromną moc niszczycielską bomby atomowej. Tym bardziej dążyć należy do utrwalenia pokoju. Mocarstwa, które zapewniły sobie stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa w pierwszym rządzie ONZ, ZSRR i W. Brytania przyjęły na siebie w obliczu całego świata odpowiedzialność za utrzymanie trwałego pokoju. Polska zajęła miejsce za szczytem i na niej spoczywa współodpowiedzialność za losy pokoju. Wśród państw polskich nie ma na tym polu żadnej rozbieżności i wszyscy zdają sobie

sprawy z tego, że przyszłość Polski związana jest z losami pokoju.

Sprawę stosunków polsko-czechosłowackich omówił premier ob. Osóbka-Morawski, który podkreślił, że naród polski nie odpowiada za politykę Becka, ale za gadnienia granic między Polską a Czechosłowacją nie uważaliśmy za rozstrzygnięte te, że we wcześniejszych latach pierwszej niepodległości. Stosunki z Czechosłowacją powinny być nie tylko poprawne, ale serdeczne i przyjazne w imię wspólnych interesów obu krajów słowiańskich, wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego. Polska podejmowała kilkakrotnie inicjatywę uregulowania całokształtu stosunków polsko-czeskich. Ostatnia inicjatywa z przed paru tygodni dała pozytywny rezultat. Czechosłowacja odpowiedziała, że pragnie omówić z Polską wszystkie te sprawy.

W Pradze Czeskiej odbędzie się konferencja, na którą wyjeżdża delegacja polska. W skład delegacji wchodzi minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, minister Administracji Publicznej Kiernik, minister Sprawiedliwości Świątkowski, minister Żegluga i Handlu Zagranicznego Jedrychowski, poseł RP. w Pradze Wierzbowski, dyrektorzy departamentu MSZ, dyrektor departamentu politycznego MSZ

minister Olszewski, oraz rzeczoznawcy.

Wreszcie sprawę świadczeń rzeczowych omówił minister Apropozycji i Handlu ob. Sztachelski.

W ciągu 20 dni stycznia ściągnięto 34 tys. ton. Świadczenia rzeczowe muszą być wykonane do 15 lutego względnie do 1 marca. W tym okresie należy ściągnąć 412 tys. ton, ponieważ później rozpoczyna się już prace polowe, co bardzo skomplikuje sprawę. Rząd przeznaczył dużą ilość towarów na premie, względnie na t. zw. akcję specjalną. Z ogólnej sumy 355 milionów zł. w terenie odprawiono towarów za 254 milionów zł. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że towary te mogą ugrzeznąć w zakamarkach aparatu gospodarczego i dotrzeć we właściwym czasie do rolnika.

Komisja Centralna Związków Zawodowych powzięła inicjatywę w sprawie wysłania brygad robotniczo-chłopskich, dla przyspieszenia dotarcia premii towarowych do rolnika. Rząd odnosi się do tej inicjatywy z wielką życzliwością. Prócz premii towarowych podjęta została akcja premii pieniężnych. Pierwsza rata premii pieniężnych wynosi 100 milionów zł. Pieniądze te przeznaczone są nie tylko na premiiowanie dostaw bieżących, ale również, a nawet w stopniu wyższym, na premiiowanie rolników, którzy w terminie wypełnili obowiązek świadczeń rzeczowych.

Wiceprezydent m. Łodzi



KAZIMIERZ GALLAS
Prezes Woj. Komitetu Stronnictwa Demokratycznego

Stronnictwo Demokratyczne w Łodzi

Stronnictwo demokratyczne na terenie woj. łódzkiego zostało założone przez pułkownika dr Stanisława Więckowskiego w 1938. Stronnictwo brało udział w wyborach do samorządu we wspólnym bloku z PPS i Związkami Zawodowymi.

Dr. Więckowski podczas okupacji tak, jak i wielu innych działaczy Stronnictwa został przez hitlerowców zamordowany.

W okresie okupacji Stronnictwo kontynuowało pracę w konspiracji. Kierownictwo tej pracy objął ob. Kazimierz Gallas. W lipcu 1944 r. Stronnictwo nawiązało kontakt z przedstawicielami SL i PPS.

W chwili obecnej prezesem Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego jest wiceprezydent miasta ob. Kazimierz Gallas. Stronnictwo posiada 15 zarządów powiatowych na terenie woj. łódzkiego i na terenie miasta Łodzi 5 komitetów dzielnicowych. Organem Stronnictwa jest „Tygodnik Demokratyczny”.

Ożywiona aktywność wykazuje Związek Młodzieży Demokratycznej szczególnie grupa młodzieży akademickiej, jedno z najsilniejszych ugrupowań na terenie uniwersytetu. W Stronnictwie Demokratycznym grupuje się przeważnie inteligencja pracująca kupcy i rzemieślnicy. J. Z.

Strajk lotników angielskich

LONDYN, 27. 1. Specjalny korespondent „Daily Mail” donosi, że w lotnictwie brytyjskim równocześnie w Indiach, na Cejlonie, w Egipcie i w Palestynie wybuchł strajk niższego personelu, skierowany przeciwko powolnej demobilizacji. Korespondent pisze, że służba bezpieczeństwa RAF i oficerowie Intelligence Service są, iż strajk przygotowany był w ciągu tygodni, bądź przez agitatorów spośród lotników, którzy kontaktowali się ze sobą przy pomocy szyfru, korzystając z telegrafu bez drutu, pozostającego na usługach RAF, bądź też przez lotników, podróżujących pomiędzy stacjami. Strajk jednakże całkowicie zaskoczył władzę.

W Egipcie prawie wszyscy lotnicy, pracujący przy konserwacji samolotów, porzucili pracę, pozostawiając na lotnisku w Kairze setki pasażerów. Zjawiska podobne miały miejsce i na mniejszych lotniskach pomiędzy Wielką Brytanią a Dalekim Wschodem.

Min. Byrnes zadowolony z przebiegu prac ONZ

WASZYNGTON (PAP). Po powrocie z Londynu sekretarza stanu, Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że jest zadowolony z przebiegu prac ONZ, przypuszcza on, że pierwsze generalne zgromadzenie skończy się 7 lutego. Minister oświadczył, iż brał osobiście udział w obradach ONZ, aby zadokumentować, jak wielkie jest zainteresowanie Stanów Zjednoczonych pracami nowej Organizacji.

Najpopularniejsza kobieta w Ameryce

Jest nią pani Eleonora Roosevelt, żona prezydenta Franklina Delano Roosevelta

Kiedy na posiedzeniu plenarnym Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie ukazała się ostatnio wdowa po zmarłym prezydencie Stanów Zjednoczonych, pani Eleonora Roosevelt, na sali zapanało milczenie. A potem zerwała się prawdziwa burza frotetycznych, długo nie milknących oklasków.

Manifestacja ta była nie tylko hołdem, złożonym pamięci Wielkiego Prezydenta, którego geniusz i żelazna wola przyczyniły się do ostatecznego zwycięstwa i do złamania wrażliwej polityki hitlerowskiej. Uczczono nią równocześnie samą osobę pani Roosevelt, jednej z najciekawszych i najzdolniejszych kobiet 20 stulecia.

W Ameryce panuje przekonanie, że gdyby Prezydent Wilson miał taką żonę, jak p. Eleonora, zupełnie inaczej wyglądałby pokój wersalski, a co zatem idzie, nigdy by nie przyszło do ostatniej rzezi wojennej.

Anna Eleonora Roosevelt, ur. również Roosevelt, wnuczka słynnego Teodora Roosevelta, wychowała się jako sierota, pozbawiona opieki matczynej.

Nauki pobierała na wyższych uczelniach francuskich i angielskich. Już jako młoda panna, interesowała się żywo najrozmaitszymi przejawami życia społecznego i politycznego. Wyrażała zawsze przekonanie, że istniejący ustroj świata jest przestarzały, że należy przeprowadzić jego sanację. I zaczęła walczyć i walczy dalej o zgodę i przyjaźń wszystkich narodów, a co zatem idzie o zmieszenie wojen.

W licznych swoich przemówieniach podkreślała zawsze, że przyszły pokój świata leży wyłącznie w rękach kobiety, która przede wszystkim walczyć powinna z ewentualnością nowej wojny.

Wyszła za mąż za przysiężnego prezydenta Franklina D. Roosevelta, swojego dalekiego krewnego, nie zaprzestała pracy na niwie społecznej, stając się równocześnie podporą i prawą ręką swego małżonka.

W ciągu pierwszych dziesięciu lat swego małżeństwa pani Roosevelt urodziła sześć dzieci. Ale ciężkie porody i zajęcia przy małych dzieckach oderwały ją tylko na pewien czas od pracy społecznej.

Powróciwszy znów do życia politycznego, pracowała nieustannie, wykazując niesłychany hart i pracowitość. W razie potrzeby pracowała nawet 12 do 18 godzin bez przerwy — jak to było w r. 1923 w czasie kampanii wyborczej.

Pani Roosevelt jest świetnym psycholo-

giem, doskonale umie ona ocenić wartość ludzi. Często wygrzebywała niezbrane talenty, które przedstawiała potem mężowi, ten zaś potrafił je zawsze należycie wykozystać.

Jako szczerą demokratka, pani Roosevelt była i jest zacietym wrogiem wszelkich ceremoniałów. Żyła nie na wzór innych, wysokopostawionych osobistości, lecz w ciasnym kręgu przyjaciół i współpracowników. Lubiła chętnie zasięgać rady i wysłuchiwać zdań obcych ludzi i w ten sposób orientowała się w potrzebach i pragnieniach najszerzych mas.

W kilka dni po zainstalowaniu się w Pałacu Prezydenta w Waszyngtonie, pani Roosevelt otrzymała zawiadomienie od swej współpracownicy, iż ta wychodzi za

mąż. Prezydentowa postanowiła uświetnić tę uroczystość i przybyć na ślub.

W mieszkaniu i przed domem narzeczonej zastała ona wzmocnione posterunki policji. Kiedy spytała się, czemu to należy przypisać, odpowiedziano jej, że posterunki te wzmocniono ku jej ochronie.

— Nie potrzebuję żadnej ochrony! — oświadczyła pani prezydentowa i kazała ściągnąć natychmiast posterunki.

Podobnie nie liczyła się i z ceremoniałem przyjęć w Białym Domu i wbrew wszelkiej etykietce, zapraszała do swoich prywatnych apartamentów osoby, z którymi chciałaby pogwarzyć, na skromny obiad.

Najbardziej byli i są zachwyceni panią Rooseveltową dziennikarze amerykańscy.

i zagraniczni. Pani Roosevelt żyła z nimi zawsze w wielkiej przyjaźni i przynajmniej raz na tydzień organizowała konferencje prasowe.

Jeśli na jakimś koncercie lub przedstawieniu w teatrze zobaczyła jakąś ciekawszą osobistość ze świata dziennikarskiego, zapraszała ją do swojej łóżki.

Nie dziwny się więc, że Prezydent Roosevelt miał zawsze „dobrą prasę”. A moment ten powiększał jeszcze tę popularność, jaką cieszył się on w całym świecie.

Po śmierci męża pani Roosevelt nie zaniedbała swej społeczno-politycznej działalności, kontynuując ją nadal w dalszym ciągu jest najpopularniejszą kobietą w całej Ameryce. M.

Kiedy i jak wynaleziono zegar

Jest to przedmiot niedzowny, ale, niestety — niedostępny..

Lódź jest miastem pracy. — W każdej pracy obowiązuje punktualność. — Te punktualność mają na ogół łodzianie we krwi. Lecz żeby być punktualnym, trzeba mieć zegarek, i to dobry zegarek. A o taki dziś trudno.

Zegarek stał się przedmiotem nieodzownym dla każdego pracującego człowieka. — A i dla niepracującej panny również: żeby nie spóźniła się na miłe rendez-vous.

Każdy z nas posługuje się zegarkiem, nie wszyscy jednak wiedzą, jak dawno człowiek umie mierzyć czas. Pierwsze historyczne przyrządy do mierzenia równych części czasu były to klepsydry — zegary wodne.

Klepsydry posiadały mechanizm, poruszany przez przepływającą ciecz i znane były w starożytnym Egipcie. W Babilonie stosowane były zegary słoneczne. W Grecji wynaleziono 240 lat przed naszą erą zegary piaskowe.

Babilończycy podzielili dzień na 12 równych części. Grecy uwzględnili ten podział w swych gnomonach które zwali Horescepcionami, wynalezionymi przez astronoma chaldejskiego Berosa. Rzymianie znali już zegary słoneczne i klepsydry za czasów Scypiona.

Prototyp dzisiejszych zegarów, poruszanych przez szereg kółek zębatych zbudowano w XIV wieku w mieście

Gaza w Palestynie. Zegar, poruszany przeciwwagą wynaleziono w 996 roku.

W 1324 roku zbudowano zegar miejski w Londynie, w 1344 w Padwie, w 1380 r. — w Paryżu i w ten sposób umożliwiono coraz szerszym warstwom ludności zaznajomienie się z mierzaniem czasu.

W 1401 roku katedra sewilska w Hiszpanii zaopatrzyła się w wielki zegar słoneczny. W 1404 serb Lazare zbudował podobny zegar w Moskwie, w 1573 r. zbudowano pierwszy zegar strażniczy, które przetrwały wieki i które od nowiono dopiero w 1842 roku.

Powoli zegary poczynają się rozpowszechniać i przestają być wyłączną własnością miast, właścicieli zamków i klasztorów. Praktyczni Niemcy pierwsi zbudowali zegarki kieszonkowe w czterem nastym wieku.

Dopiero zastosowanie zwiniętej sprężyny przyczyniło się do rozpowszechnienia zegarków. Mechanizm stał się małym i dość pewnym. Huggen zastosował w r. 1657 wahadło i sprężynę razem, budując powszechnie stosowany po dziś dzień zegar ścienny. Dokładność tego zegara pozwoliła na mierzenie już nie tylko minut, ale i sekund, dzieląc w ten sposób dzień na równe 86.400 części.

Pewien zegarmistrz gdański wybu-

dował w 18 wieku zegar morski, który wyznaczał długość geograficzną.

Dzisiejszy przemysł zegarowy, zaczętkowany w końcu 19 wieku, głównie rozwinął się w Szwajcarii.

Stany Zjednoczone również wytwarzają wielką ilość zegarków metodą taniej masowej fabrykacji.

Pod względem dobroci zegarki te pozostawiają jednak wiele do życzenia. Jeśli chodzi o zegarki luksusowe, to pierwsze miejsce bezspornie zajmują Szwajcarii. Również Francja posiada parę fabryk zegarków, ale pod względem precyzji wykonania ustępują one znacznie zegarkom szwajcarskim.

Dr. Reichert

Specjalista chorób wenerycznych
Północna 26.

Dr. med. E. Mikulicz

Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17
SZWACZKI samodzielnie przyjmie Spółdzielnia „Astra” Łódź, Cegielińska 6.

SEKRETARKA ze znajomością stenografii i maszynopisma w języku polskim i angielskim potrzebna od zaraz. Oferty z życiorysem należy składać do Redakcji Expressu Ilustrowanego „Sekretarka”.

Godzienna nowelka „Expressu”

Kobieta, która przebacza

— Powiedziałem ci już raz gdyśmy rozmawiali telefonicznie. Nie mogę, do prawdy, nie mogę!

— Słuchaj, nie mów tak! Wiesz przecież doskonale, że musisz mi pomóc. Przecież nie zwrócę się do kogo innego — prosił Henryk.

— Dlaczego? — przerwał mu Jerzy. — Przecież masz bardzo wielu przyjaciół.

— Ale żaden z nich nie ma pieniędzy. Żaden nie mógłby mi pożyczyć nawet tak małej sumy.

— Ja też nie mogę..

— Nie wierzę ci. Znam doskonale stan twoich interesów i dokładnie sobie uświadamiam, że taka śmieszna suma nie oderywa dla ciebie żadnej roli. Zresztą przecież ci zwrócę najwyżej za kilka tygodni.

— Zwrócisz mi? — uśmiechnął się Jerzy ironicznie. — Od siedmiu lat pożyczasz ciągle ode mnie pieniądze i nie odajesz mi ani grosza. Dawniej pieniądze nie oderywały dla mnie takiej roli. Ale obecnie muszę się liczyć z każdym wydatkiem. Jeśli oczywiście nie możesz wybrnąć z długów, to sprzedaj swój samochód. Przecież tyle ludzi daje sobie doświadczenie radę bez samochodu.

— Sprzedasz samochód? Oszałałeś! — krzyknął Henryk. — Wówczas już będę

zupełnie stracony. Każdy będzie wiedział, że znajduję się w krytycznej sytuacji i nikt mi już nie udzieli kredytu. Muszę przede wszystkim dbać o pozory, to jest najważniejsze.

— Słyszysz to już od siedmiu lat! Dość mam już tego wszystkiego. Oświadczam ci kategorycznie, że nie możesz już więcej na mnie liczyć!

Spór stał się z każdą chwilą coraz głośniejszy. I nagle otworzyły się drzwi. Do pokoju weszła Helena, żona Jerzego, właścicielka dużego przedsiębiorstwa przemysłowego.

— Co tu się stało? — zawołała. — Dla czego wy tak krzyczycie?

— Dlatego, że twój mąż nie ma zupełnie serca — odparł Henryk. — Proszę go, ażeby mi pożyczył śmieszna wprost sumę. A on mi odmówił. Czy to nie jest skandal? Szczególnie, że ja mu swego czasu wyświadczyłem wielką przysługę.

— Ta przysługa kosztowała mnie już zbyt wiele! — krzyknął Jerzy, nie pannając już nad swymi nerwami. — Dość już nam tego wszystkiego! Powiem ci teraz wszystko, Heleno: powiem w obecności Henryka, by wreszcie przestał mnie szantażować. Wysłuchaj mnie uważnie, a potem czyj, jak uważasz.

— Słucham cię, mów — szeptala Helena nieco zaniepokojona.

— Miałem wówczas zaledwie 23 lata — rozpoczął Jerzy swą opowieść. — Pracowałem w tym czasie w banku. Zarabiałem stosunkowo niewiele. Ojciec mój, jak ci zresztą wiadomo, był człowiekiem zamożnym. Nie chciał on jednak wspierać mnie pieniężnie uważając, że moja pensja powinna mi w zupełności wystarczyć. Ale mnie nie wystarczyła ona. Niestety, stało się inaczej. Przegrywałem systematycznie i to coraz większe sumy. I wreszcie stało się..

W banku wykryto niedobór. Dyrektor groził, że mnie odda w ręce policji. Ojcu memu udało się w końcu zlikwidować tę całą sprawę.

Pokrył on oczywiście całą należność. Od tego czasu minęło już dużo lat. Razumiesz jednak, jak bardzo mi zależało na tym, abyś się nigdy nie dowiedziała, że mam na sumieniu przestępstwo kryminalne.

Gdyś mnie poznała, byłem zresztą już zupełnie innym człowiekiem. Kierowałem przedsiębiorstwem mego ojca i nigdy już więcej nie splamiliłem mego nazwiska. O moim przestępstwie wiedziała zaledwie kilka osób, a wśród nich, niestety, znajdował się Henryk, mąż mojej siostry. I ten człowiek, który trwonil pieniądze na hulanki, trzymał mnie w garści. Gdy tylko

żądał ode mnie pieniędzy, otrzymywał każdą żadaną sumę. Bałem się bowiem, że tobie wszystko opowie. A przecież jesteś taka czysta, nieskazitelna. Nic więc dziwnego, że bałem się, iż mozesz mnie porzucić. A to było najokropniejsze. Lecz dość już mam tego! Teraz już wiesz wszystko. Jeżeli nie będziesz mogła zostać przy mnie — to trudno.

Helena zbliżyła się do męża i uściśliła go gorąco.

— Ależ, kochany mój, przecież ja o tym wszystkim wiedziałam jeszcze przed ślubem — powiedziała cicho. — Nie chciałam jednak z tobą o tym mówić. Biedny mój Jerzy, nigdy mi nawet przez myśl nie przeszło, że ty jeszcze cierpisz z tego powodu. Ja ci już tak dawno wszystko wybaczyłam.

— Jestem ci za to niewymownie wdzięczny, Heleno — zawołał radośnie. — Gdybyś wiedziała, ile wtedy wycierpiałem przez tę kobietę..

— Przez kobietę?... Przez jaką kobietę?

— Przecież powiedziałaś mi, że wiesz o wszystkim..

— A więc w grę wchodziła jakaś kobieta? Nie, tego nie wiedziałam. Więc jakaś kochanka zrujnowała cię, więc przez nią stało się to wszystko? Teraz dopiero wszystko zrozumiałam! Precz stąd nędzniku! Tego ci nigdy nie wybaczę!

I padła na kanapę, zalewając się łzami.

NOSIŁ MUNDUR — UDAWAŁ NIEMCA

Maniak, spryciarz, czy zdrajca? — Ciekawa sprawa w Sądzie Specjalnym

Wczoraj przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Marian Szyfman vel Plywacki vel Graudynsz, aresztowany 1 grudnia ub. r. w czasie występów w kawiarni „Tivoli“.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że od 1 kwietnia 1943 r. do czerwca 1944, jako współpracownik niemieckiej firmy „Ostlandbau“ pod Smoleńskiem, działał na szkodę Polaków bijąc ich i grożąc wysłaniem do obozu karnego; poza tym od sierpnia 1944 r. do chwili wyzwolenia przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, jako współpracownik tejże firmy w Rogowie (woj. łódzkie), również źle traktował robotników — Polaków.

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, oskarża prokurator Anc, obrońcą z wyboru jest adw. Mamrot. Powołano również biegłych lekarzy dr. Juszkiewicz i dr. Siwińskiego dla zbadania stanu zdrowia i poczynałości oskarżonego.

Oskarżony do winy nie przyznaje się. Jest on artystą-spiewakiem, który przed wojną występował w Polsce i za granicą pod pseudonimem Mario Malwano. Wojna zaskoczyła go w Krakowie. Ponieważ Szyfman jest pochodzenia niearyjskiego, obawiając się prześladowań, uciekł w 1939 roku do Lwowa, gdzie występował do chwili wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa udowodniło, że nie ma przynależności do żadnego z aryjskich pochodzeń, co go zmusiło do ucieczki. Następnie ukrywał się w Krakowie i Warszawie pracując jako elektryk. Zadenuncjowano go jednak i po przesłuchaniu w gestapo wysłano go do Oświęcimia, stamtąd do Rożnowa, wreszcie do obozu pracy dla Żydów pod Bielanami. Kiedy wybuchło powstanie w getcie warszawskim Niemcy zbawili obóz pod Bielanami, wywożąc wszystkich do Treblinki.

Szyfman uratował się skacząc z pościgu. 13 maja 1943 roku zapisuje się do firmy „Ostlandbau“ w Warszawie i zostaje wysłany (bez oględzin lekar-

skich) jako Graudynsz, Lotysz z pochodzenia, do Smoleńska. Początkowo pracuje jako zwykły robotnik przy budowie dróg i baraków, a następnie jako urzędnik administracji firmy.

W roku 1944 kiedy dzięki ofensywie Armii Czerwonej front się zbliżył, Szyfman wraz ze swoim zwierzchnikiem zostaje przeniesiony do Rogowa, gdzie otrzymuje funkcję prowiantowego. Robotnicy pracujący na tej placówce byli w 75 proc. Polakami.

Na pytanie Sądu kiedy przywdział mundur, Szyfman wyjaśnia że mundur otrzymywali wszyscy pracownicy firmy jeszcze w Smoleńsku. Nie był to mundur wojskowy, lecz urzędniczy. Broń nosił na rozkaz swego przełożonego Schmidta, a odznaki wojskowe zakładał tylko wtedy, gdy wyjeżdżał do Warszawy, aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia.

Świadkowie — byli pracownicy firmy „Ostlandbau“ zeznają, że Szyfman istotnie chodził w mundurze i że uważali go z tego powodu za Niemca, chociaż w rozmowach na tematy polityczne zajmował zawsze stanowisko anty-

niemieckie. Jego stosunek do robotników zależał od humoru i nastroju, ale raczej miał opinię człowieka surowego. Groził robotnikom, że jeżeli nie będą pracować wyśle ich do obozu lub na Gestapo tym niemniej nikogo w ten sposób nie ukarał.

Ciekawe światło na sylwetkę psychiczną oskarżonego rzucają zeznania świadków Wróblewskiego i Kriga.

Świadek Wróblewski pracował z Szyfmanem pod Smoleńskiem i stwierdził, że Szyfman bardzo lekceważąc odnosił się do swego zwierzchnika Niemca strasznie mu przytym wymyślając, jak oskarżony jeździł na plecach Niemca strasznie mu przytym wymyślając.

Świadek Krig, mówił o upodobaniu oskarżonego do mundurów: jeszcze przed wojną Szyfman będąc członkiem Ligi Morskiej w Krakowie bez podstaw prawnych ubrał się w mundur oficera marynarki, za co został zatrzymany przez policję.

Wyrok w tej sprawie zapadnie jutro — po rozpatrzeniu przez Sąd opinii biegłych lekarzy i po przemówieniach e. k.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Dzisiaj o godz. 15 komedia Fauchais „Ostrożnie, świeżo malowane“ z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej. Wieczorem o godz. 18.45 „Wesele Figara“

TEATR POWSZECHNY

Dzisiaj o godz. 16 i 19.15 „Świerszcz za kominem“ Dickens. W poniedziałek Akademia.

CHÓR PAŃSTWOWEGO KONSERWATORIUM W FILHARMONII

W najbliższym poranku symfonicznym, który odbędzie się w niedzielę, 27 stycznia r. b. o godz. 12.15 w południe, udział weźmie Chór Państwowego Konserwatorium w liczbie 150 osób. Dyryguje prof. Władysław Rączkowski.

Program radiowy na dziś

11.30. Kiedy po pracy mamy wolny czas — pogad. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi“. 11.40. „Nasze nowe

dyty“ — montaż słowno-muzyczny w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 11.58 W-wa. 12.30 Transm. poranku symfon. z Państw. Filharmonii w Łodzi w wyk. Orkiestry Państw. Filharmonii w Łodzi pod dyr. Władysława Rączkowskiego oraz Chóru Państw. Konserwatorium Muzycz. w Łodzi. 13.30 W-wa. 15.00 Koncert z płyt — w progr. utwory Schuberta. 15.30

„Rok ubiegły na scenach polskich“ — przegląd teatralny w oprac. Mariana Piechała. 15.40 10 minut polszczyzny w oprac. Ierzego Wyszońskiego. 15.50 Koncert żywech II część. 16.50 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie“ — wyk. Orkiestra salonowa pod dyr. Władysława Górczyńskiego, Maria Miedzińska i Wład. Dunin Brzezicki — piosenki. Kwartet rewersów „Domem“, Franciszka Leszczyńska — akomp. Zapowiada Zdzisław Suwalski — transm. z sali Rady Miejskiej. 18.15 W-wa. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 „Matka“ — pogad. dr. Mariana Miłocha. 21.45 Koncert żywech II część. 22.00 W-wa. 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45

„Demokracja w Polsce“ Odczyt prez. K. Mijała u papierników

W dniu wczorajszym w Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 11 Prezydent Kazimierz Mijał wygłosił odczyt pt. „Demokracja w Polsce“.

Akcja odczytowa prowadzona przez Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego została w ten sposób wzbogacona o jeden bardziej interesujący referat.

W przemówieniu swym Obywatel Prezydent podkreślił rolę demokracji w okresie powstań narodowych i wykazał przyczyny, z powodu których zamiary demokracji nie zostały uwieńczono wówczas pomyślnym skutkiem. Rola obozu demokracji polskiej w roku 1918, nie mniej dzięki uniknięciu błędów z okresu poprzedniego demokracja polska odniosła obecnie całkowite zwycięstwo. Rządzący w Polsce blok stronnictw demokratycznych zawdzięcza swoją siłę harmonijnej współpracy wszystkich elementów postępowych, z wyłączeniem jakichkolwiek wpływów reakcyjnych.

Po odczycie Dyrektor Naczelny C.Z.P.P., ob. Pisanecki, wręczył Obywatelowi Prezydentowi pismo, odające do jego dyspozycji 1.000 zeszytów na cele szkolnictwa łódzkiego. Obywatel Prezydent przekazał powyższe zeszyty Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci na szkołę świecką.

Następnie Dyrektor Techniczny C.Z.P.P. ob. Kraul udzielił Prezydentowi szeregu informacji gdnosnie technicznego stanu przemysłu papierniczego w Polsce. I. Z.

Kina

„Polonia“ (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza“ (ul. Piotrkowska 108) — „Czekaj na mnie“ „Wisła“ (ul. Przejazd 1) „Adria“ (ul. Marsz. Stalina 2) — „Jadzia“ „Baltyk“ (ul. Narutowicza 20) „Gdynia“ (ul. Przejazd 2) — Nieuchwytny Smith“ „Stylowy“ (ul. Kilińskiego 123) — „Jenny“ „Włókniarz“ (ul. Zawadzka 16) „Hel“ (ul. Legionów 2-4) — „Wielki walc“ „Robotnik“ (ul. Kilińskiego 178) — „Rozwiądźmy się“ „Tatry“ (ul. Sienkiewicza 40). — „Przedwiośnie“ (ul. Zeromskiego 74-76) — „Cztery serca“ „Rekord“ (ul. Rzgowska 2) — „Pani minister tańczy“ „Bałka“ (ul. Franciszkańska 31) — „Niesforna dziewczyna“ „Wolność“ (ul. Napiórkowskiego 16) — „Subretka“ „Roma“ (ul. Rzgowska 84) — „Jasnie Pan Szofer“ „Zachęta“ (ul. Zgierska) — „Pieśniarz Warszawy“ „Muza“ (Ruda Pabianiecka) — „Testament profesora Wileczura“

Andrzej Zański



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Flirtowaliśmy trochę ze sobą, zrobiliśmy parę wycieczek autem, parę razy byliśmy na zabawach. Chodziliśmy po kinach, ale nigdy nie czułam się zupełnie dobrze w jego towarzystwie. Dwa, czy trzy razy pocałował mnie nawet, ale powiem prawdę, że pocałunki te sprawiły mi raczej przykrość. A kiedy raz stał się wobec mnie agresywniejszy, zrozumiałam, że nigdy nie mogłabym zostać jego żoną. Nietylko psychicznie, ale i fizycznie nie podobał mi się w najmniejszym nawet stopniu. I znalazłam pretekst, a żeby wycofać się z tego flirtu: tym więcej, że w międzyczasie poznałam... pana.

Jak odeby zamknięcia się. Zrozumiała, że powiedziała zbyt wiele. A mimo to dokonywała szybko:

— A pan jest taki zupełnie inny niż Maks.

Zbigniew nie zapomniał słów tylko palce jego, chętnie mocniej biała dłoń dziewczyny.

— Właśnie myślała pani o mnie?

— Bardzo często, a dziś po naszym wyjeździe jeszcze więcej. Żał mi się trochę, że nie używałam słowami i obcowaniem, ponieważ może miło wspomnienia jakiegoś pan miał o mnie z tej nocy. A ja chciałabym, ażeby pan

nie zapomniał, a po moim powrocie przywitał mnie znowu jak dobrą przyjaciółkę.

— Panno Urszulo.

— I żebyśmy po powrocie znów usiedli sobie na tej samej ławeczce w naszym zimowym ogrodzie i porozmawiali.

— I da mi pani tak samo różę „Marechal de Nil“.

— Tak, dam panu różę. I pocałuję pana tak samo: ale proszę o mnie nie zapomnieć.

Te tkliwe słowa, ile miękkich wyznań cisnie się Zbigniewowi na usta. Wybiera z nich jednak najprostszą.

— Jakżeż mógłbym o pani zapomnieć? Czy pani nie wie, kim pani dla mnie jest? Czy nie czuje pani, że cię kocham?

Urszula ma w zrenicach coś jakby olśnienie. Przez sekunde wstrzymuje dech w piersiach.

— Jestem naprawdę bardzo szczęśliwa — mówi i oba tracą poczucie czasu.

Pograżeni w błogości siedzą bez słów, trzymając się za ręce i spoglądając sobie w oczy.

Lecz oto już do sąsiedniego stolika przysieda się jakaś para. Jacys wulgarnie, widać niepokój, że soba kochankowie. Do uszu Urszuli i Zbigniewa dochodzą strzępy przykrych, gorzkich słów.

Ich nastroj przyska. Urszuli wydaje się, jakgdyby zbudziła się z miłego snu. Szybko spogląda na miniaturowy zegarek, lśniący między bransoletkami.

— Jest już późno. Nie mogę się spóźnić na obiad. Zresztą i panu spieszy się do fabryki...

Zbigniew płaci za niezjedzone ciastka i niewypitą herbatę. Przed „Esplanadą“ stoi jego sportowe auto. Urszula mieszka niedaleko, ale inżynier odwozi ją do domu.

„Essex“ ślizga się gładko po lśnącym asfalcie ulicy Piotrkowskiej. Oboje nie mówią już do siebie prawie nic. Urszula siedzi przy prowadzącym wóz Zbigniewie, a ramię jej opiera się miękko o ramię towarzysza.

Auto zatrzymało się. Chcieli sobie jeszcze powiedzieć coś miłego, lecz równocześnie z nimi stanął u bramy pałeczku wracający ze szkoły brat Urszuli, Willi. Zaczęła się więc nieładnie konwersacyjnie.

— Dowiedziałem się za trzy miesiące, panie inżynierze.

— Niech pani bawi się dobrze, panie Urszulko!

Parę minut potem Orszewski zjawia się w swojej fabryce.

Jest to właśnie pora kiedy pracująca od godziny pierwszej rano partia robotników ma ustąpić miejsca nowej zmianie.

Waleria Łopalewa ledwie trzyma się na nogach. Jej zdławione oczy nie widzą zbyt wiele. Całe szczęście, że samoprzed, jaki przerabiają teraz selfaktorzy jest lepszy. Nie może doczekać się pierwszej. Ten ośmiogodzinny dzień pracy wydaje jej się dziś dłużej jak wieczność. W szpitalu dokąd udała się ażeby zobaczyć Staszka, poinformowano ją że chorych odwiedzać wolno dopiero po południu.

Zaraz po skończonej pracy pobiegnie

tam znowu: nuż wpuszcza ją trochę wcześniej? A Staszku przyniesie jabłek. Jabłka są teraz w marcu bardzo drogie. Waleria musi pracować pół dnia żeby kupić jedno kilo. Ale ona nie myśli oszczędzać. Kupi mu jabłek i jeszcze coś dobrego. Może czekoladę, byleby tylko biedakowi zrobić choć taką przyjemność.

Podchodzi do niej majster Szulc.

— No i co? — powiada zachrypniętym głosem, a patrzy swymi szklanymi oczyma na Martę — Robota poszła wam dziś gładko, nieprawdaż?

— Dziękuję panu, panie majstrze. I za to również, że pozwolił mi pan wyjść do szpitala — powiada Waleria.

— Z majstrem trzeba zawsze żyć w zgodzie — spojrzenia jego pełzają po zgrabnej sylwetce Marty.

— Wiadomo, wiadomo — przytakuje skwapliwie Łopalewa.

Wolnym, ociężałym krokiem zbliża się majster do Marty.

— Słyszała pani? Jak długo jeszcze będziesz udawać królową? Spotkajmy się dziś o piątej. Pójdziemy razem do jakiejś knajpki, a potem...

Dziś rano wyświadczył jej Szulc pełną grzeczność. Marta pamięta o tym. Jest zbyt delikatna, ażeby ze zwykłą sobie szczerością zmrozić zalotność straszliwego konkurenta.

— Dziś nie mam czasu. Ale może kiedyindziej — powiada, i korzystając, że w tym właśnie momencie zahuczała fabryczna syrena, biegnie w stronę szatni.

Fala wy wpływających z fabryki robotnic i robotników wynosi ją na ulicę. A tam, (o radości o niespodzianko) stoi Jan Raszek

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Jaki wasz zawód? —
 WICEK: — Doradca prawny. Balut! —
 WACEK: — Pośrednik w sprawach cięż-
 kich.
 NIEMIEC: — Wiele marsz ładować drze-
 wo!



ZOŁNIERZ: — Widzicie? Tak sie ładuje!
 No dalej do pracy! —
 WACEK: — Już sie robi! —
 WICEK: — Wszystko załadujemy! —



ZOŁNIERZ: — Łotry! Odwiązać mnie na-
 tychmias! Pomocy! —
 WICEK: — Musimy pana pożegnać... —
 WACEK: — Szczęśliwej podróży! —



NIEMIEC: — Co, już? A gdzie żołnierz? —
 WICEK: — Wsiadł i pojechał! —
 WACEK: — Bardzo bledak żalował, że nie
 zdążył się z panem pożegnać. —



Klan św. Biurokracego

Zycie nie składa się jedynie z chwil jasnych i przyjemnych, jak nagła i niespodziewana paczka z Unrry, albo spacer po parku, z którego nie zdążono jeszcze wyciąć wszystkich choinek. Zycie nasze — to również próby pogodzenia się z istnieniem urzędów i urzędników.

Byłem już w Urzędzie Skarbowym, byłem w Appowizacji i byłem w Handlu — egzystencja obywatela jest przecież dość skomplikowana. Wystarczy bowiem tylko urodzić się, by związać się na zawsze z urzędem.

Ale tej konieczności nie rozumieją w dalszym ciągu urzędy — w dalszym ciągu podnoszą żądania czegoś, co łatwo dostać niepodobna, gdzie może być żółty krew, gdzie szalę pospółty jest rzeczka dziecinną.

Wydawało mi się z początku, że nie najgorzej jeszcze jest w instytucjach dopiero organizujących się, dopiero planowanych — urzędnicy mają swoje kłopoty i starają się zrozumieć kłopoty tego obywatela, który czeka z drugiej strony okienka.

Ale, gdzież tam! W tych wszystkich nowych instytucjach, urzędach planowania, centralach skupu i wykupu nie może być lepiej niż na przykład w takim Urzędzie Skarbowym. Widocznie przyczyna nie leży w rodzaju urzędu, a w urzędniku. Powołaliśmy młodzieńców, instytucji i urzędów, które są wsparciałe, bo ich świat dotąd nie znał i wydawało nam się, że w nowym urzędzie spotkamy nowego człowieka.

Cóż — złudzenie jest kruche, i w okienku zamiast nowego człowieka widzimy tak dobrze nam znanego urzędnika. Wszyscy mają jedno imię jednego świętego — Biurokracego.

Gdybym poświęcił czas staniu w kolejce różnych biur i instytucji — okazałoby się, że czekałem 6 lat, a gdyby zsumować okresy oczekiwania w różnych sprawach, które mnie rzuciły w nieogłoszone i zimne ramiona św. Biurokracego, byłoby może lat 20 — tak długo mnie — więcej sprawy nabierały mocy urzędowej. Stąd obserwacja tego gatunku ludzi, jaki stanowią urzędnicy, pozwala mi na stwierdzenie paru prawd:

1) Każda instytucja stanowi osobny system planularny. Każdy naczelnik, urzędnik, referent i sekretarz to samodzielny świat. Każdy, nawet najniższy, gryziędor to słońce, wokół którego kręca się małe planoty, powiedzmy pół — światła, ludzie z kolejką i zza okienka. Dla gryziędora każda sprawa jest diabła skomplikowana, zarówno zaś i istnienie obywatela zza okienka — to dziecinną frastrką.

2) Najgroźniejszy typ urzędnika to jeszcze ten, który bierze łapówki — to jest chociaż wiadomo, jak zacząć i jak kończyć. Bierz sprawy u niego na swe „rzeczowe” i szybkie tempo. Ale łapownik nie należy do właściwego klamu św. Biurokracego i jest najczęściej amateorem, dla którego żaden dobry interes nie jest zły. Stąd też kośćka karny pragnie oczyścić szeregi urzędnicze z tych amatorów.

3) Strzeżcie się urzędników z rutyną. Urzędnicy tego typu mają to do siebie, że są

Młodzież uczy się rzemiosła

Poczynania Instytutu Przem.-Rzemieślniczego. — Uruchomiono kursy zawodowe

Za uszycie ubrania, musimy dziś płacić bająnskie sumy. To samo za przecieranie palta czy za buty. Jedną z przyczyn tego anormalnego zjawiska, jest katastrofalny brak wykwalifikowanych sił rzemieślniczych i fachowców.

Stan rzemieślniczy reprezentował zawsze w Polsce element bardzo patriotyczny i obywatelski. Dlatego krwawy okupant niemiecki zniszczył go z taką żelazną konsekwencją, że dzisiaj wykształcenie nowych fachowców staje się sprawą niesłychanie aktualną. Jeszcze wojną kształceniem i dokształcaniem dorosłych oraz młodzieży nie objętej ramami szkolnictwa znormalizowanego zajmowały się instytucje przysposobienia zawodowego lub przemysłowo-rzemieślnicze. Dla terenu Województwa Łódzkiego powstaje w r. 1937 Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy, mający swą centralę przy ul. Głównej 7.

Instytut ten ma bardzo chlubną tradycję. Do roku 1939 zrealizował około 150 kursów, na które uczęszczało 4.000 uczniów: terminatorów różnych zawodów rzemieślniczych, nauczycieli szkół zawodowych, techników a nawet inżynierów.

W czasie wojny lokale instytutu zajęte zostały przez Niemców, sprzęt i pomoce naukowe zagrabione, a członkowie władz instytutu uwięzieni. Zginął w obozie w Oranienburgu zasłużony prezes Dominik Dratwa, w Radogoszczu wiceprezes F. Pawlik, a w Dachau sekretarz zarządu J. Olczyk i wielu innych.

Na zlecenie Ministerstwa Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, w sierpniu ub. r. podjęte zostały starania, ażeby reaktywować I. P. R. Jednakże napotkano na poważne trudności: brak lokali, urządzeń, pomocy szkolnej, odpowiedniego personelu nauczycielskiego.

Mimo tych niedomagań, instytut w 3 miesiącu po odzyskaniu swego dawnego lokalu przy ul. Głównej 7 uruchamia już kursy kroju i szyćcia domowego.

Z kolei otwiera się Szkoła Kierowców Samochodowych i Traktorzystów, Centrum Wyszczepienia dla Krawców Węjskich, Szkoła Mistrzów Budowlanych, Kursy czapnicze, karkcie, cholewkar, skie, befonterstwa wiejskiego, trykotarstwa, kursy dla pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych oraz wyprawy i konserwacji skór futerkowych.

Placówki te powstają w Łodzi i w licznych ośrodkach Województwa Łódzkiego. W lokalach instytutu wra gorączkowa praca nad wyremontowaniem i urządzeniem tak, ażeby w jak najkrótszym czasie pomieścić one mogły nowe tysiące kandydatów pragnących zdobyć umiejętności zawodowe.

Kierownictwo Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego w Łodzi spoczywa w rękach wytrawnego teoretyka i świetnego organizatora ob. Eugeniusza Dahrowskiego, jednego z założycieli tej ważnej placówki społecznej.

Banda rabusiów pod kluczem

„Operowali” oni w mundurach żołnierzy W.P. — Błyskawiczna akcja milicji

W dniu 17 bm. o godz. 18-ej dokonano napadu rabunkowego na właściciela hurtowni artykułów spożywczych Dytrycha Franciszka, zamieszkałego przy ulicy Kościuszki na Chojnach.

W napadzie brało udział około 12 osobników, kilku przebranych w mundury W. P. — wszyscy uzbrojeni w rewolwery jeden zaś w karabin automatyczny. Powiadomiona o napadzie M. O. pod osobistym kierownictwem kapitana Kempy i szefa sekcji śledczej ob. Wawrzko przeprowadziła błyskawiczną akcję, w wyniku której już dnia następnego ujęto wszystkich sprawców: Kolinowskiego Jana, zam. Bzgoswska 93. Kozłowski Ryszarda, Słowackiego 26. Dembowski Ryszarda zam. Legionów 3, Nurka Mariana, Kałna 24, Hajduka Stanisława Danielewicz Jerzego i Małanowskiego Stefana.

Pierwszy został zatrzymany Kabat Zenon. Wskazał on melinę, będącą

przedmiotem. To są, można powiedzieć, opoki o które jak dziecinną zabawkę rozbijają się fale gniewu i protestu ze strony szarego obywatela. Jest spokojny, na obliczu właściwe dostojenie. Tylko raz udało mi się w życiu widzieć urzędnika zdenerwowanego: oto sprawa obywatela czekającego już 4 godziny była tak natwona i prosta, że mimo najszerszych, biurokratycznych cięt, nie udało się jej już w żaden sposób skomplikować.

Cóż — wynikać się z rak zabawka —

miejszem zbiórki bandytów, składem broni oraz łupów. Było to mieszkanie Stanisławy Barbanowicz przy ul. Warszawskiej 1.

Przeprowadzona rewizja dała pozytywne wyniki: znaleziono broń, którą bandyci posługiwali się przy napadzie.

W toku dochodzenia odtworzono przebieg napadu. Kalinowski, znajomy Dytrycha, powiadomił bandę i Dytrych posiadał w domu większą ilość gotówki w celu nabycia samochodu, bandyci porozumieli się z szoferem Danielem i jego pomocnikiem Hajdukiem. Mundury wojskowe przygotował R. Kozłowski.

Dnia 17 bm. udano się na Chojny. Do mieszkania Dytrycha wkroczyło czterech umundurowanych rabusiów, wyrażając chęć przeprowadzenia rewizji w związku z rzekomym nabyciem

darów UNREA. Dotychczas nie przeczuwając niczego złego, doprowadził przybyłych do magazynów. W momencie gdy powrócono do mieszkania wszyscy, bandyci sięgnęli po broń i terroryzowali Dytrycha i zrabowali mu 509 tysięcy złotych, oraz szereg wartościowych przedmiotów, jak maszyna do pisania, maszyna do biczenia, futra itp. Cała akcja rabunkowa trwała 50 minut, po czym bandyci odjechali samochodem, zabierając ze sobą telefon. W melinie przy ul. Warszawskiej rozdzielili łupy między sobą.

Po zakończeniu dochodzenia przez sądownictwo przekazano prokuraturze. Sprawa ich znajdzie się niebawem na wokuhanie sądu doraźnego. Rzeźby skradzione oraz gotówkę oddano właścicielowi.

h. K.

KSIĄŻKI polskie, niemieckie, kupuje stale Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107.

KUPON PREMIOWY
„EXPRESSU”
Nr 11
wyciąć i przechować

SPORT

Odmłodzić boks polski!

Pierwsze mecze juniorów — w Piotrkowie i w Łodzi

Osemka zawodników polskich, która przegrała nieszczęśliwie mecz w Pradze, liczyła w sumie 230 lat, natomiast Czechosłowacy osiągnęli razem zaledwie 184 lata! Różnica więc pomiędzy nami, a naszymi przeciwnikami była rażąca. Młodość odniosła triumf nad rutyną.

W tej chwili szkielec naszej reprezentacji musieliśmy oprzeć na starych doświadczonych mistrzach, wypróbowanych w licznych bojach. Niestety, podczas wojny nie mogliśmy wychować młodego narobku, a zdobyli go Czechosłowacy, którym Niemcy pozwalali uprawiać sporty.

W naszej drużynie, w pierwszym meczu rewanżowym, walczyło tylko dwu zawodników młodszej generacji — mianowicie: Czarniecki i Sobczak. W Pradze naliczyliśmy również tylko dwu — Czarnieckiego i Józwiaka. Musimy się jednak liczyć poważnie z faktem, że starzy bokserzy będą stopniowo wycyływać się z ringu. Należy już dziś myśleć o odmłodzeniu drużyny reprezentacyjnej.

Na szczęście pięściarstwo staje się u nas sportem masowym, a młodzież robotnicza odgrywa w nim najpoważniejszą rolę. Kierownicy klubów zaczynają rozumieć, że przyszłość tego sportu należy przede wszystkim oprzeć na kształceniu młodych. Niektóre ośrodki już w tej chwili rozpoczęły organizowanie meczów dla juniorów, które zaprawiają młodzików do twardych walk, oczekujących ich w przyszłości.

Tak więc łódzki ŁKS organizuje mecz juniorów w dniu 10 marca w Łodzi z drużyną poznańskiej Warty. A w ogóle Warta jak dotąd jest propagatorem tego rodzaju meczów i już w najbliższą niedzielę zdemonstrują swych juniorów na ringu w Piotrkowie. Inne kluby powinny brać przykład i postępować w ten sam sposób.

Polski Związek Bokserski również, już przed wojną, doskonale rozumiał, iż najmłodszym zawodnikom należy umożliwić mecze i to nawet międzynarodowe. Przed

W Ameryce porywają dzieci Znow zdarzył się wypadek porwania dziewczynki i zamordowania jej

Najbardziej wstrząsająca zbrodnia od czasów uprowadzenia i zabójstwa synka Lindenbergha — twierdzą reporterzy amerykańscy.

Mowa tu o zamordowaniu sześciolatniej dziewczynki — córeczki dyr. Dagnana — specjalisty od regulowania cen. Mała Zuzanna została porwana przez nieznaną „Kidnapperów”, a już na drugi dzień znaleziono jej zwłoki w okropnym stanie. Główna została odcięta toporem — a korpus pokrajany na kawałki.

Nieznaną bandę porwawczy dzieci zażądała okupu w wysokości 20.000 dolarów. Zrozpaczony ojciec natychmiast dał znać za pomocą rozgłośni radiowej, iż gotów jest zapłacić okup. Mimo, to Zuzanna została zabita.

Jak twierdzi lekarz, który przeprowadził sekcję, dziewczynka została zgwałcona, a następnie zaduszona — dopiero w następstwie porabano ciało na kawałki.

Dyrektor policji w Chicago osobiście prowadzi śledztwo. Dotychczas nie natrafiono na najmniejszy ślad morderców. Przejściowo aresztowano młodego człowieka, który w przeddzień wypadku bawił się w piłkę z Zuzanną. Wykazał on jednak swe alibi. Przesłuchano sąsiadów i wiele innych osób, które jednak nie wniosły nic nowego do sprawy.

Policja wyznaczyła olbrzymią nagrodę za schwytanie mordercy, wynoszącą 36.000 dolarów! (g)

wojną nasi juniorzy walczyli z młodzikami niemieckimi, ponosząc zresztą dotkliwą porażkę. Wówczas okazało się, że Łódź posiada najlepszych w Polsce juniorów. Tylko dwaj łódzcy młodzi — Marcinkow-

ski i Olejnik odnieśli zwycięstwo. Mamy nadzieję, że łódzkie kluby w dalszym ciągu będą uprawiać politykę, zmierzającą do odmłodzenia sportu pięściarskiego.

K. G.

ŁKS zwycięża (2:1)

Drugi dzień mistrzostw hokejowych Polski

W drugim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krakowie — ŁKS odniósł piękny sukces bijąc „Sile” ze Śląska 2:1. (0:0, 1:0, 1:1) Gra jest bardzo zacięta, sędzia wyklucza licznych zawodników z boiska. Łodzianie często grają tylko w czwórce. Decydującą bramkę o zwy-

cięstwie Łodzi zdobywa w 3-ciej tercji Kelma, dzięki przebojowi Króla.

W drugim meczu Cracovia pokonała Lechję 4:0 (0:0, 3:0, 1:0). Podczas tego meczu bramkarz Lechii — Muszyński otrzymał uderzenie krażkiem w głowę i przepuścił na skutek tego 4-tą bramkę.

TUR zdobył dwa mistrzostwa Łodzi w koszykówce: TUR — Zjednoczone

To był dzień prawdziwych emocji koszykarskich. Kto zdobędzie mistrzostwo koszykarskie Łodzi? Pretendują dwie drużyny: TUR i Zjednoczone. W toku kilkotygodniowych rozgrywek tak wypadło, że muszą rozegrać 3 i pół minutową dogrywkę. Mecz rozpoczyna się od wściekłych ataków zespołów Zjednoczonych, w rezultacie Dowgirt strzela karnego dla Zjednoczonych i stan meczu jest wyrównany, ale Skrocki rewanżuje się natychmiast i stan brzmí 23:22. Jeszcze jeden strzał i TUR wygrywa dogrywkę i mecz 25:22.

W wypadku, gdyby Zjednoczone zwyciężyły w dogrywce, mistrzostwo byłoby w ich kieszeni, wobec jednak zwycięstwa TUR-u wytworzyła się sytuacja, że obie drużyny mają równość punktów i muszą rozegrać jeszcze jedno dodatkowe spotkanie.

Mecz był chaotyczny — typowa walka o punkty. Z tego chaosu pierwszy otrząsa się TUR, który jest szybszy i lepiej wykorzystuje sytuację pod koszami. Do przerwy TUR prowadzi 19:14.

Po pauzie TUR opanowuje sytuację, zawodnicy „wstrzelają” się — wszystko im wychodzi. TUR wystąpił bez najlepszej zawodniczki Karozmarczykowej. W ten sposób TUR uzyskał piękny — podwójny sukces, podkreślając swą supremację w grach sportowych okręgu łódzkiego. (g)

Joe Luis — wciąż króluje Przedwojenne mistrzostwa zostały anulowane

Jaka jest obecnie sytuacja światowa w boksie zawodowym?

Trzeba przede wszystkim przypomnieć, którzy zawodnicy posiadali tytuły mistrzów Europy przed wojną. A więc: w musza Urbinati (Włochy), kogucia — Weiss (Austria), piórkowa — Popescu (Rumunia), lekka — Spoletti (Italia), półśrednia — Cordan (Francja), średnia — Tenet (Francja) półciężka — Preciso (Italia), ciężka — Schmeling (Niemcy).

Obecnie związek międzynarodowy ogłosił, iż nie uznaje więcej przedwojennych tytułów i walka o nie rozpoczyna się na nowo. W tej chwili zdaje się już niemal pewne, że Francuz Cordan uważany za jednego z najlepszych bokserów świata wywalczy na nowo tytuł, Europy i może świata.

A co się dzieje w Ameryce? Tam króluje nadal mistrz wszechwag — czarny Joe Luis — sierżant Armii Amerykańskiej „Czekoladowy Bombardier” ma już swego rywala — jest nim amerykański Irlandczyk Billy Conn. Człowiek o niesłychanie długich rękach i doskonałej technice. Bokserzy ci już przed rokiem mierzyli swe siły. Przez szereg rund prowadził na pun-

ktę biały, aż jeden z przypadkowych ciosów murzyna położył kres walce. Czarny jeszcze raz triumfował. Walka rewanżowa tych pięściarzy odbędzie się w lecie w Ameryce. Być może, że tym razem technika i inteligencja białego weźmie górę nad żywiołowością czarnego człowieka.

W kategorii półciężkiej na tronie zasiada nadal Guy Laskowitch, którego konkurentem jest Archie Moore. W kategorii średniej posiadaczem tytułu jest Tony Zale (Polak amerykański Zalewski), związek nowojorski jednak nie uznaje go za mistrza — ogłaszając nim Kid Overlina. W lekkiej najlepszy w Ameryce jest Cochrane. W piórkowej Willy Pep jest uznany przez Nowy Jork, a Sal Bartolo przez amerykański związek konkurencyjny. W koguciej na czele króczy Meksykańczyk Ortiz, który objął tytuł po Lou Salice. Jackie Paterson jest najlepszym bokserem Ameryki kategorii najlżejszej.

Najbliższe miesiące na skutek powrotu wielu bokserów z armii oraz normalizacji stosunków przyniosą niewątpliwie wiele zmian w układzie sił światowych.

K. G.

Nowy cennik Ł. W. E. K. D.

Dyrekcja Ł.W.E.K.D. komunikuje, że z dniem 1-go lutego rb. obowiązować będzie następująca nowa taryfa opłat za przejazdy:

normalny bilet jednorazowy	Zł.	4.—	za 1 strotę
ulgowy (50%)		2.—	„ 1 „
„ bilet tygodn. ucz. (14 przejazd.)		3.—	„ 1 „
„ „ tygodn. rob. (14 „ „)		20.—	„ 1 „
„ „ miesięcz. rob. (62 „ „)		10.—	„ 1 „
„ „ miesięcz. uczn. (62 „ „)		40.—	„ 1 „

W niedziele i święta w dalszym ciągu obowiązuje 50 proc. zniżka od taryfy normalnej.

Dyrekcja Ł. W. E. K. D.

Warszawa — Łódź dn. 10 lutego w Łodzi

Międzymiastowe spotkania pięściarskie Warszawy z Łodzią rozegrane zostaną w dniu 10 lutego w Łodzi. Skład drużyny warszawskiej będzie wyglądał następująco: w wadze muszej Patora, w wadze koguciej — Sobkowiak, w wadze piórkowej Małcki, w wadze lekkiej Czortek, w wadze półśredniej Majewski, w wadze średniej Kupiec, w wadze półciężkiej Włostowski i w wadze ciężkiej Drabkowski. Rezerwowi: Słowik, Szatkowski, Łukasiewicz i Iliński.

Mecz Praga — Łódź został odwołany

W dniu 2 lutego odbędzie się w Katowicach mecz Katowice — Praga. Bokserzy czechosłowacy mają w kontrakcie zastrzeżony jeszcze drugi mecz w Polsce O to spotkanie starała się Łódź i uzyskała zgodę Katowic, okazuje się jednak, iż Praga nie zaakceptowała wyjazdu do Łodzi, twierdząc, że w warunkach umowy znajduje się, aby drugi mecz w Polsce odbył się również na Śląsku.

Przed meczem Grom — ŁKS Kowalski nie chce startować

Drużyna bokserów gdyńskich GROM przybyła do Łodzi już w godzinach rannych w sobotę. Grom przyjechał w pełnym składzie od muszej do ciężkiej. Niestety, w ósemce gdyńskiej nie zobaczymy Zielińskiego, który ostatnio został kontuzjowany w rękę. Zastąpi go Krysiak. Nie przyjechał również Iwański, który ostatnio został zdyskwalifikowany, natomiast zamiast niego będzie startował Za biński.

Jeśli chodzi o bokserów ŁKS-u, to Kowalski odmówił startu. Kierownik ŁKS postawił sprawę kategorycznie — o ile Kowalski nie stawi się na ringu, będzie się musiał pożegnać z barwaną ŁKS-u.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 9.30, Pogoń (Katowice) — ZZZ mecz szermierczy — Sala YMCA.
Godz. 11, Mistrzostwa zapasnicze Łodzi — Nawrot 27.
Godz. 11.30, ŁKS — Grom (Gdynia) Boks. — Hala Wima.
Godz. 16, Międzyszkolne zawody — YMCA.
Godz. 18.00 Zgierz — HKS — mecz hokejowy. Boisko ŁKS.

Piłka nożna we Francji

Terminarz ustalonych już spotkań piłkarskich repr. drużyny francuskiej jest następujący: Francja — Anglia — 26 maja, Francja — Austria 5 maj, Armia Franc. — Armia Bryt. 28 marca Paryż — Praga 17 marca.

Kto lepiej pływa?

W drugiej połowie lutego na basenie YMCA w Łodzi, odbędzie się mecz pływacki pomiędzy AZS Warszawa a AZS Łódź.

W dniu 3 lutego AZS — Łódź zmierzy swe siły z Borutą ze Zgierza.

Maszynistki

biegle piszące na maszynie mogą się zgłosić

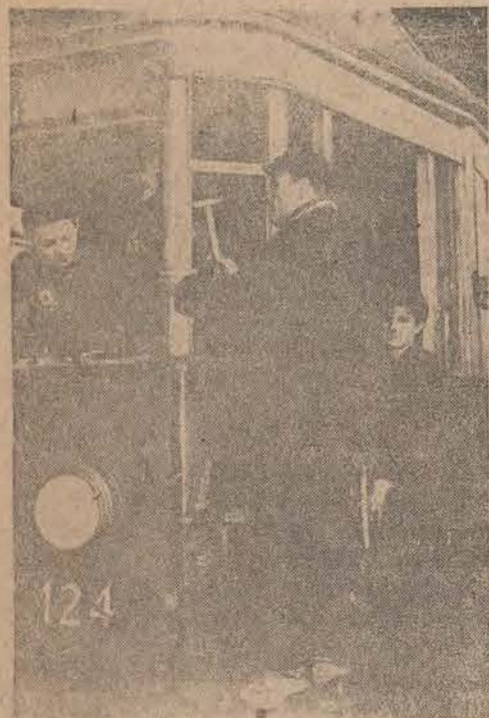
do Redakcji „Expressu”

Piotrkowska 102a, (w podwórzu) między 4-6 w poniedziałek.

W remizie tramwajowej

To, czego przeciętny pasażer tramwajowy nie widzi

Godzina 4.14-rano. Panuje jeszcze głęboka i ciemna noc, kiedy z remizy przy ul. Tramwajowej wyruszają na miasto pierwsze wozy. Zgarniają na przystankach zastranych, zziębniętych pasażerów, których ilość stopniowo wzrasta w miarę, jak robi się coraz jaśniej. Jest już i tak.



W remizie: wagon jest remontowany

Wśród tego tłoku przeciska się konduktorka. Jest młoda, przystojna.

„Proszę za bilety, kto jeszcze bez biletu?” — powtarza bez zniecierpliwienia, pogodnie, wędrując przez wiele godzin tam i spowrotem, tam spowrotem, — wzdłuż tramwajowego wozu.

Na ogólną liczbę 2605 pracowników w Łódzkich Tramwajach — jest 237 kobiet-kondukterek. Pracują bardzo dobrze. Taką na przykład Irena Słońska... od czasu, jak pracuje, ani razu nie spóźniła się do pracy i ani razu pracy nie opuściła.

Jak są wyposażeni pracownicy tramwajowi? — pytany jakiegoś tramwajarza korzystając z paru minut postoju na przystanku krańcowym.



IRENA SŁOŃSKA
sumienna i pilna konduktorka

— Prócz pensji zasadniczej, określonej umową zbiorową, otrzymują tramwajarze premie żywnościowe (wartości 520 zł. miesięcznie, licząc artykuły spożywcze po cenach wolnorynkowych) oraz premie pieniężne. Konduktorzy mają premie od ilości sprzedanych biletów w wagonie — 45 zł. za tysiąc sprzedanych biletów. Motorowi otrzymują premie od przejechanych kilometrów — 10 groszy za kilometr.

— Wiecej się mniej więcej zarabia tramwajarz?

— Pensja wraz z premią pieniężną wynosi od około 1850 zł. do około 3 tysięcy złotych miesięcznie. Ciężko jest bardzo z ubraniem. Teraz jeszcze jesteśmy w piaseczkach, to jako tako wyglądamy. Na wiosnę jednak, gdy zdejmimy je — i pokażemy te nasze dziurawe, wielokrotnie latane ubrania...

Udajmy się do dyrekcji. Chcemy się przecież dowiedzieć, dlaczego taryfa tramwajowa znów podrożała i dlaczego w r. 1945-ym Tramwaje Miejskie miały 11 milionów deficytu.

Dyrektorem Łódzkich Tramwajów jest ob. Czesław Wawrzyński, dawny kierownik warsztatów, pracujący w tej instytucji od 17-tu lat.

— W roku ubiegłym tramwaje łódzkie przewiozły ponad 116 milionów pasażerów, podczas gdy przed wojną tą ilością taboru przewoziliśmy najwyżej około 69 milionów osób. Wozy więc szybko się niszcza, są bowiem przeladowane. Tymczasem należyta konserwacja wozów i remonty są niezwykle utrudnione z braku artykułów technicznych, przede wszystkim materiału izolacyjnego, sprowadzanego dawniej ze Szwecji i Szwajcarii. Materiały zastępcze szybko kruszeją, nie zabezpieczając należycie motorów przed wilgocią, na którą są bardzo wrażliwe. Wskutek tego w wilgotne dni dochodzi do tego, że część pociągów albo w ogóle nie wyjeżdża na miasto, albo zjeżdża przed

czasem do remizy, motory bowiem palą się. Cena artykułów technicznych nawet tych zastępczych wzrosła 200-krotnie, stąd płyną nasze niedobory i to jest przyczyną, że musieliśmy znów podnieść cenę biletów.

Przejdźmy się po warsztatach, zapoz-



W pajęczynie drutów wysokiego napięcia pracują monterzy tramwajowi

najmy się z trudnościami, z jakimi walczyć musi tramwajarz i z wkładem pracy, jakiej wymaga wóz tramwajowy, zanim błyszczą błękitno - kremowym lakierem wyruszy na miasto.

Łódź posiada 364 wozy zdolne do ruchu. Z tego 64 znajdują się w naprawie.

W wielkiej hali remontowej stoją rzędem zniszczone, obdrapanie pudła. Przejść muszą przez wszystkie działy: ługownię i płaskownię, gdzie zdrapuje się i zmywa rdzę z podwozi, wózkownię (gdzie składa się podwozia), sprzątnię, polerownię, kuźnię, stolarnię, lakiernię — by znów służyć nam mogły...

Praca jest szczególnie ciężka w ługowni. Pracownicy otrzymują dodatkowy

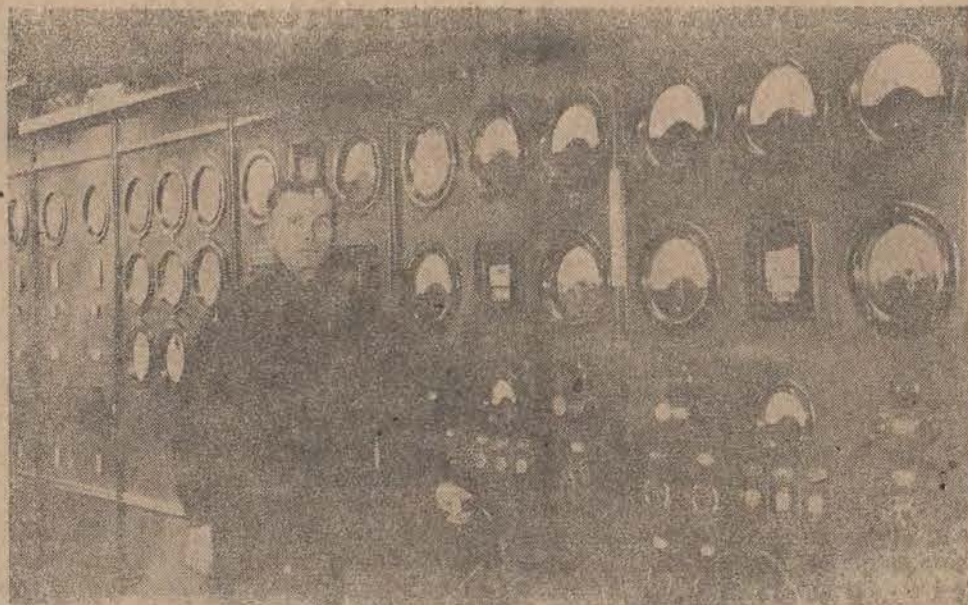


KAROL RYDER
mistrzowni, pracuje od 40 lat

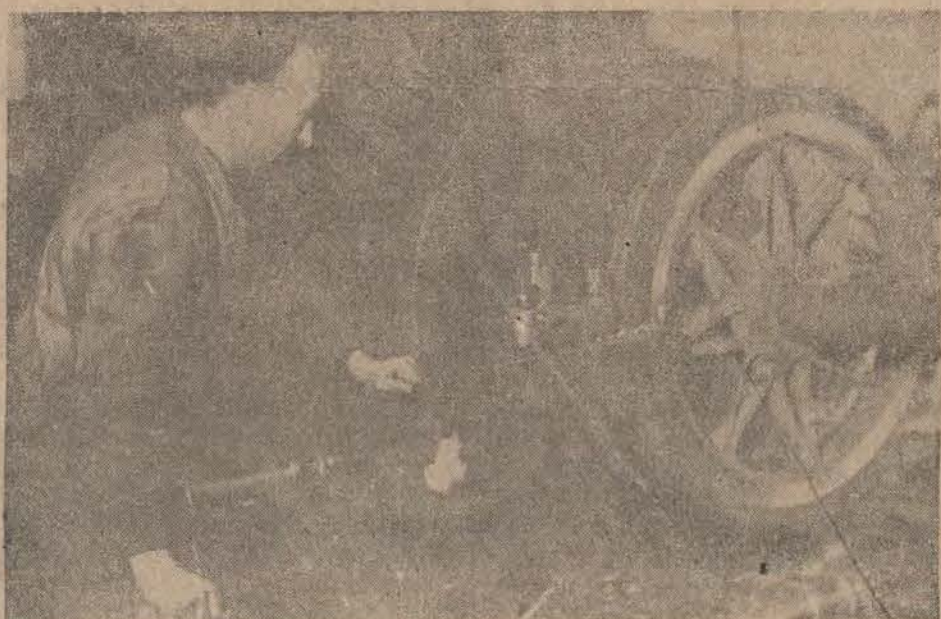
przydział stoniny i pół litra mleka. Natomiast w lakierni, gdzie od panujących wyziewów chemicznych dostaje się niehal zawrotu głowy — pracownicy mleka nie otrzymują. Należałoby to zmienić.

Godzina 23.45. Ostatnie wozy zjeżdżają do remizy. N. krótki, dobrze zasłużony odpoczynek. Na odpoczynek udają się i tramwajarze. Przecież wydajność ich pracy wzrosła w porównaniu ze stanem z przed wojny — do 170 proc.

Kabe.



Serce całej sieci tramwajowej — główna tablica rozdzielcza



W warsztatach KEE: toczenie koła tramwajowego



DYREKTOR KEE
Czesław Wawrzyński



KIEROWNIK ADMINISTRACJI
wicedyr. Lncjan Bolesław Wróblewski

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyciąg pełnowyświetlony — 5 zł. (nie obliczamy za milimetr — szpalę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express” w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-50 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik”, Żwirki 4, D. 06340